Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 68 (1338)
ROK V.

CZWARTEK



W. M. Mołotow — o granicy na Odrze i Nysie

Historyczna decyzja Konferencji Berlińskiej o zachodnich granicach Polski nie może być przez nikogo podważana. Fakty zaś świadczą o tym, że uczynienie tego obecnie, jest już wprost niemożliwe. Oto jest punkt widzenia Rządu Radzieckiego.

Co do mnie pozostaje mi życzyć moim polskim przyjaciołom powodzenia w ich olbrzymim dziele odbudowy na Ziemiach Zachodnich i wyrazić przeświadczenie, że wzmacniać się będzie przyjaźń i braterska współpraca między demokratyczną Polską a Związkiem Radzieckim.

(Z wywiadu udzielonego przez W. Mołotowa korespondentowi PAP w Paryżu — dn. 17 września 1946 r.)

Do walki o bogate zbiory!

Wspólna odezwa KC PZPR, NKW ZSL i Z. G. ZSCh w sprawie wiosennej akcji siewnej

Zbliża się okres siewów wiosennych — pierwszych siewów w Planie 6-letnim. W związku z tym KC PZPR, NKW ZSL i Zarz. Gł. ZSCH wydały wspólną odezwę w sprawie jak najlepszego przygotowania i terminowego wykonania tegorocznych prac wiosennych w polu.

Odezwa przypomina na wstępie szczególne zadania, jakie ma do wypełnienia rolnictwo polskie w okresie wiosennym, a więc obsianie ponad 9 milionów ha ziemi, zlikwidowanie resztek istniejących jeszcze odłogów, uzyskanie lepszych plonów z hektara, zwiększenie obszaru zasiewu pszenicy, jęczmienia oraz roślin przemysłowych i pastewnych. W tym roku istnieją lepsze niż w latach poprzednich możliwości poprawy jakości upraw, gdyż Państwo dostarczyło rolnictwu 6.700 nowych traktorów i wiele innych maszyn rolniczych, ok. 1 miliona ton nawozów sztucznych oraz ponad 2 miliardy zł. kredytu na zakup ziarna, nawozów i wynajem maszyn.

„Aby siewy przeprowadzone zostały sprawnie, aby pomoc Państwa wykorzystana została celowo i sprawiedliwie, niezbędny jest zbiorowy wysiłek mas pracujących na wsi".

Odezwa podkreśla, że mało i średniorolni chłopi nie są zdani na własne tylko siły, mają za sobą wydatną pomoc klasy robotniczej i Państwa Ludowego, które zagwarantowało im pierwszeństwo w korzystaniu z pomocy sąsiedzkiej, z kredytów, nawozów i z ziarna siewnego, z usług Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych i z usług spółdzielczości. W związku z tym odezwa wzywa mało i średniorolnych chłopów, aby śmiało zwalczali wszelkie wybiegi bogaczy, którzy chcieliby uchylać się od obowiązku udzielania pomocy sąsiedzkiej, spekulować na opłatach lub wykorzystać dekret o pomocy sąsiedzkiej dla swoich celów, aby nie pozwolili bogaczom pozostawić w swych gospodarstwach żadnych odłogów.

Odezwa zwraca się następnie do robotników i pracowników PGR, wzywając ich do jak najlepszego przygotowania się do siewów wiosennych i do zwiększenia wydajności pracy.

Ze szczególnie gorącym apelem zwraca się odezwa do członków spółdzielni produkcyjnych. „Pamiętajcie, że wasza spółdzielnia musi być wzorem i przykładem dobrej gospodarki i sprawności dla okolicznych gromad. Zakończcie w terminie wszelkie przygotowania. Wzorowo obsiejcie swoje spółdzielcze pola".

W dalszym ciągu odezwa apeluje do traktorzystów i traktorzystek o dbałość maszyn, o wykonywanie i przekraczanie norm: do robotników i pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych o jak najwydajniejszą pomoc dla spółdzielni produkcyjnych. Do robotników i pracowników Technicnej Obsługi Rolnictwa.

„Mobilizujcie wszystkie siły — głosi w zakończeniu odezwa — do wykonania i przekroczenia zadań wiosennej akcji siewnej, do terminowego zakończenia wszelkich prac przygotowawczych, do wczesnego rozpoczęcia i szybkiego zakończenia wiosennych siewów.

Pamiętajcie, że każdy dzień zwłoki to strata dla Państwa i strata dla chłopa.

Im większy obszar zasiejemy. Im lepiej siewy przeprowadzimy, tym większy plon zbierzemy.

A plon ten pomnoży siły Polski Ludowej, podniesie dobrobyt mas pracujących wsi i miasta, a tym samym wzmocni nas w naszej walce o trwały pokój".

W 60-ą rocznicę urodzin W. M. Mołotowa

Z okazji sześćdziesiątej rocznicy urodzin zastępcy Prezesa Rady Ministrów ZSRR — W. M. Mołotowa — przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Ob. Bolesław Bierut przesłał depeszę treści następującej:

DO TOWARZYSZA WIACZESŁAWA MOŁOTOWA

MOSKWA — KREML

W sześćdziesiątą rocznicę Waszych urodzin przesyłam Wam w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i swoim własnym serdeczne życzenia pomyślności i długich lat pracy dla dobra wielkiego kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego — ostoi i nadziei wszystkich ludzi, walczących o pokój na całym świecie i o socjalizm.

Polska klasa robotnicza zna Wasz wkład do dzieła narodowego i społecznego wyzwolenia Polski i utrwalenia jej niepodległości i granic.

Polska klasa robotnicza zna Was jako wiernego towarzysza broni Wielkiego Stalina, jako niezłomnego bojownika o sprawę robotniczą, o pełne zwycięstwo komunizmu.

Przewodniczący Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
(—) BOLESŁAW BIERUT

Prezes Rady Ministrów Ob. Józef Cyrankiewicz wystosował na ręce zastępcy Prezesa Rady Ministrów ZSRR W. M. Mołotowa depeszę następującej treści:

W. M. MOŁOTOW
Zastępca Prezesa Rady Ministrów ZSRR
Moskwa — Kreml

Z okazji sześćdziesięciolecia urodzin zasyłam w imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i swoim własnym najserdeczniejsze życzenia.

Naród polski wysoko ceni w Panu nieugiętego bojownika o socjalizm, jednego z czołowych budowniczych wielkiego Związku Radzieckiego, niestrudzonego szermierza w walce o pokój świata, której przewodzą bohaterskie narody radzieckie. Widzi on w Panu swego szczerego przyjaciela, współtwórcę braterstwa łączącego nierozerwalnie nasze państwa i narody.

Życzę Panu dalszej owocnej pracy dla dobra swojej Ojczyzny i całej ludzkości.

Prezes Rady Ministrów
(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

Apel Pokoju

doręczony Parlamentowi ZSRR

Na Kremlu odbyła się uroczystość wręczenia przez delegację Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju orędzia Komitetu przewodniczącym obu Izb Rady Najwyższej.

Przewodniczący Rady Związku — Kuźniecow podkreślił w swym przemówieniu, że orędzie w obronie pokoju spotka się z aprobatą i poparciem wszystkich ludzi dobrej woli, gotowych obronić pokój.

Z kolei Yves Farge, złożył w imieniu Komitetu na ręce przewodniczącego obu Izb Rady Najwyższej ZSRR orędzie wzywające wszystkie kraje do redukcji budżetów wojennych.

Nagrody Stalinowskie

za twórczość literacką i artystyczną

W Moskwie opublikowano uchwałę Rady Ministrów o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie literatury, filmów artystycznych, muzyki, malarstwa, rzeźbiarstwa, achitektury i sztuki teatralno-dramatycznej.

Nagrody I stopnia otrzymali między innymi: Siemion Babajewski za powieść pt. „Światło nad ziemią"; Konstanty Simonow za sztukę „Obcy cień"; autorzy scenariuszy, operatorzy i artyści współtwórcy filmów: „Upadek Berlina", „Bitwa Stalingradzka" „Spotkanie nad Łabą", „Akademik Iwan Pawłow"; Dymitr Szostakowicz za oratorium „Pieśń lasów".

Auriol i Schuman

witani z pompą w Londynie

Do Londynu przybył na kilkudniowy pobyt prezydent republiki francuskiej — Vincent Auriol, witany z pompą przez króla Jerzego VI i członków rządu brytyjskiego. Prezydentowi towarzyszy m. in. minister spraw zagranicznych Schuman, który odbyć ma rozmowy z ministrem Bevinem.

Porządek dzienny rozmów nie został podany do wiadomości publicznej.

Francja — ongiś kraj wolności

Rząd Bidault okrył się hańbą

Uchwalenie hitlerowskiej ustawy antyrobotniczej

Z Paryża donoszą, że po całonocnym burzliwym posiedzeniu reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego uchwaliła w środę votum zaufania dla rządu Bidault, a jednocześnie tekst antyrobotniczej ustawy, karzącej więzieniem udział w strajkach w obronie pokoju oraz przeciwstawianie się fabrykacji lub przewozowi sprzętu wojennego.

Przed głosowaniem przewodniczący komunistycznej grupy parlamentarnej Jacques Duclos wygłosił krótkie przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Reakcyjna większość od partii Bluma do partii de Gaulle'a wnosi projekt ustawy, która pozwoli karać więzieniem strajkujących robotników. Koła rządzące będą mogły posługiwać się tą zbrodniczą ustawą dla uwięzienia obrońców pokoju, walczących przeciwko imperialistycznej wojnie w Vietnamie i przeciwko przygotowaniom do agresji. Ustawa ta jest skierowana przeciwko robotnikom francuskim, przeciwko wszystkim demokratom i zwolennikom pokoju".

„**Rząd obecny** — oświadczył Duclos — **tak samo nie jest rządem francuskim**, jak nie był nim rząd Petaina w czasie okupacji niemieckiej. Rząd obecny pozostaje w służbie obcego mocarstwa i stronnictwo amerykańskie zjednoczyło się, aby uchwalić tę zbrodniczą ustawę antyrobotniczą.

Wszyscy uczciwi Francuzi — oświadczył w zakończeniu Duclos — cała ludność pracująca Francji zjednoczą się w walce przeciwko waszej faszystowskiej ustawie, **zjednoczą się, by pokonać waszą zgniłą, reakcyjną koalicję".**

W dalszym ciągu dyskusji zaszły gorszące zajścia. Na przemawiającego deputowanego — komunistę Billoux, rzucili się reakcyjni posłowie, usiłując usunąć go przemocą z sali. Na wezwanie przewodniczącego Herriot interweniowała policja porządkowa.

Mister Heath liczył na Kostowa

Proces sofijski wykazał istotną rolę „dyplomatów" USA w Bułgarii

Szpiedzy skazani na kary więzienia

W dalszym ciągu rozprawy przeciw szpiegom USA sąd w Sofii po przesłuchaniu oskarżonego Szipkowa przesłuchał oskarżoną Ziwkę Rindową.

Ziwka Rindowa przyznała się w całej rozciągłości do winy i złożyła szczegółowe zeznania o swej działalności w charakterze agenta wywiadu amerykańskiego.

Działalność oskarżonej nie wyczerpywała się zbieraniem materiałów szpiegowskich. Na zlecenie intendenta amerykańskiej misji wojskowej — Chrabowskiego — uczęszczała ona w czasie wyborów na wiece, organizowane przez zdrajcę Nikołę Petkowa i agitowała na rzecz antyludowej opozycji. Oskarżona uprawiała szeptaną propagandę, **szerząc pogłoski, że przy pomocy USA i innych mocarstw zachodnich, bułgarski Rząd Ludowy zostanie obalony.**

Oskarżona Rindowa zeznaje, że w toku rozmów z nią, **poseł Heath wykazywał duże zainteresowanie dla titowskiej Jugosławii oraz kwestii macedońskiej.**

Pewnego razu — jak zeznaje oskarżona Rindowa — poseł Heath w rozmowie zapytał oskarżoną, kto jej zdaniem zastąpi Georgi Dymitrowa na wypadek jego śmierci. Oskarżona wskazała Wasyla Kolarowa, **co wywołało u posła widoczne niezadowolenie.** Następnie poseł Heath zaczął indagować oskarżoną, co sądzi o ewentualnej kandydaturze Trajczo Kostowa. **SZCZEGÓLNE ZAINTERESOWANIE POSŁA HEATHA DLA OSOBY TRAJCZO KOSTOWA ZROZUMIAŁA OSKARŻONA** — jak twierdzi — **DOPIERO WTEDY, GDY DOWIEDZIAŁA SIĘ O PRZYGOTOWYWANYM ZAMACHU STANU.**

Po przesłuchaniu oskarżonej Rindowej, sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonego **Kratunkowa.**

Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd otworzył postępowanie dowodowe. Zeznania świadków potwierdziły w całej rozciągłości winę oskarżonych.

W związku z tym, że znana z oszczerstw radiostacja „Głos Ameryki" oraz inne, reakcyjne radiostacje i dzienniki szerzą oszczercze pogłoski, jakoby oskarżony Szipkow był zmuszany torturami do składania dogodnych dla władz bułgarskich zeznań — przewodniczący sądu zadaje oskarżonemu Szipkowowi pytanie, czy istotnie wywierano wobec niego jakąkolwiek presję.

Oskarżony Szipkow oświadcza: wszystkie tego rodzaju twierdzenia są wręcz śmieszne. W śledztwie składałem swe zeznania dobrowolnie i równie dobrowolnie i otwarcie składałem je na rozprawie i potwierdzam je obecnie raz jeszcze.

Z kolei sąd udzielił głosu stronom.

Na tym rozprawę w dniu 7 bm. zamknięto.

Sąd uznał wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni szpiegostwa. Sąd skazał: oskarżonego **SZIPKOWA — NA 15 LAT WIĘZIENIA** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 18, oraz na przepadek połowy mienia, oskarżoną **BINDOWĄ — NA 12 LAT WIĘZIENIA** z pozbawieniem praw honorowych, praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 15 oraz na grzywnę w kwocie 250 tysięcy lewów bułgarskich, oskarżonego **KRATUNKOWA — NA 10 LAT WIĘZIENIA** z pozbawieniem praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 12 oraz na grzywnę w kwocie 150 tysięcy lewów bułgarskich. Pozostali oskarżeni otrzymali kary od 6 do 4 lat więzienia.

W motywach wyroku sąd m. in. podkreślił, że łagodny w porównaniu z ogromem zbrodni wyrok, wymierzony został po wzięciu pod rozwagę, jako okoliczności łagodzącej — całkowitego przyznania się oskarżonych do winy.

Zasłużone kobiety — odznaczone przez Prezydenta R. P.

W Międzynarodowym Dniu Kobiet — Prezydent RP Bolesław Bierut nadał odznaczenia państwowe za wybitne zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej 251 czołowym robotnicom fabrycznym i rolnym, chłopkom mało i średniorolnym, inteligentkom pracującym i jednej gospodyni domowej.

251 przodujących w Polsce kobiet otrzymało: 1 order Sztandar Pracy, 1 Złoty Krzyż Zasługi, 78 Srebrnych Krzyży Zasługi i 171 Brązowych Krzyży Zasługi.

W 60-tą rocznicę urodzin

Wielki mąż stanu

Wiaczesław Mołotow przez całe swe życie realizował konsekwentnie wskazania Lenina i Stalina

Dziś 9-go marca 1950 roku mija 60 rocznica urodzin wicepremiera Rządu ZSRR, członka Biura Politycznego KC WKP(b), wiernego ucznia i bliskiego współpracownika Wielkiego Stalina — Wiaczesława Michajłowicza Mołotowa, jednego z czołowych działaczy Partii Bolszewickiej i Państwa Radzieckiego.



Wiaczesław Michajłowicz Mołotow (Skriabin) urodził się 9-go marca 1890 roku we wsi Kukarka, w gubernii Wiackiej (obecnie miasto Sowieck obwodu Kirowskiego).

W r. 1902 Mołotow wstępuje do szkoły realnej w Kazaniu, gdzie zapoznaje się w praktyce z ruchem rewolucyjnym. W roku 1906 wstępuje on do Partii Bolszewickiej i rozwija energiczną działalność wśród młodzieży i mas robotniczych.

Mołotow bierze czynny udział w rewolucji w 1905 — 1907 r., a w kwietniu r. 1909 zostaje aresztowany przez policję carską i zesłany na dwa lata do gubernii Wołogodzkiej, gdzie tworzy bolszewicką organizację partyjną w Wołogdzie.

Począwszy od roku 1912 Mołotow pracował w bolszewickiej gazecie „Zwiezda" i brał czynny udział w założeniu bolszewickiego dziennika „Prawda". W tym okresie Mołotow pracował pod bezpośrednim kierownictwem Józefa Stalina i korespondował z Leninem.

W kwietniu 1913 r. Mołotow zostaje aresztowany przez ochranę carską i po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu, wysłany z Petersburga z zakazem stałego pobytu w szeregu większych miast i ośrodków przemysłowych.

Od jesieni 1914 roku Mołotow przebywał nielegalnie w Moskwie, prowadząc pracę nad odbudową bolszewickiej organizacji partyjnej, rozgromionej przez ochranę carską.

Z początkiem wojny światowej Mołotow zajmując konsekwentnie leninowską pozycję w sprawie wojny imperialistycznej, prowadzi nieubłaganą walkę przeciwko szowinistycznym tendencjom.

W okresie rewolucji lutowej 1917 r. Mołotow stał na czele Biura Komitetu Centralnego Partii Bolszewickiej. Do powrotu Józefa Stalina z zesłania, był jednym z głównych redaktorów „Prawdy".

Po zwycięstwie rewolucji październikowej, Mołotow był jednym z głównych kierowników Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierzy.

Na 9-tym Zjeździe RKP(b) Mołotow został kandydatem, a na 10-tym Zjeździe Partii — członkiem KC RKP(b). Na Zjeździe tym Mołotow wybrany zostaje sekretarzem Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) i kandydatem do Biura Politycznego KC.

Od 1926 r. Mołotow jest członkiem Biura Politycznego KC WKP(b). W latach 1928—1930 Mołotow był równocześnie sekretarzem Komitetu Moskiewskiego i Komitetu Centralnego WKP(b)

W grudniu 1930 r. Mołotow mianowany zostaje przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych ZSRR i Rady Pracy i Obrony ZSRR. Mołotow zajmował stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych do maja 1941 r. t.j. do chwili, gdy przewodniczącym Rady Komisarzy Ludowych mianowany został J. Stalin.

W całej swej pracy partyjnej i państwowej Mołotow realizował konsekwentnie leninowsko-stalinowską linię generalną WKP(b), zwalczając bezwzględnie wszystkich wrogów Partii i Narodu Radzieckiego, trockistów, zinowiewowców, bucharinowców i innych agentów imperializmu i faszyzmu.

Przemówienia, referaty i artykuły Mołotowa, świadczące o głębokiej znajomości marksizmu-leninizmu, kierowane były przeciwko wszelkim antyleninowskim odchyleniom.

Pod bezpośrednim kierownictwem Józefa Stalina, Mołotow pracował nad realizacja genialnych wskazań Wodza Narodu Radzieckiego, nad urzeczywistnieniem stalinowskich planów 5-letnich.

Piastując od r. 1939 do r. 1949 t.j. w ciągu 10-ciu lat stanowisko ministra spraw zagranicznych ZSRR, Mołotow realizował na arenie międzynarodowej niestrudzenie i konsekwentnie stalinowską politykę zagraniczna, zmierzającą do umocnienia potęgi pierwszego mocarstwa socjalistycznego, do paraliżowania knowań imperialistycznych podżegaczy wojennych i utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa.

Zapomogi pieniężne dla studentów

Coraz większą pomoc zapewnia państwo braci akademickiej

Takiej pomocy, z jaką spotykają się obecnie nasi studenci, nie mieli oni dotąd nigdy. Po ostatniej, 100-procentowej podwyżce stypendiów państwowych, **wprowadzona zostanie w bm. nowa, niestosowana jeszcze forma pomocy w postaci jednorazowych zapomóg**

Wypłacaniem ich zajmie się TPMSW na podstawie opinii Komitetów Uczelnianych Federacji Polskich Organizacji Studenckich, które będą przyjmowały podania.

Na jednorazowe zapomogi pieniężne mogą liczyć studenci **w wypadkach choroby** — na pokrycie kosztów leczenia, **na zakup odzieży i obuwia oraz na dożywianie pochorobowe.** Komitety Uczelniane FPOS przyjmują odpowiednie podania już od dnia dzisiejszego.

Poza tym w najbliższych dniach sporządzi się rozdzielnik zasiłków żywnościowych w wysokości 1000 złotych miesięcznie. Dla Łodzi przyznano ich na każdy miesiąc 1.280.



ROBOTNIK z PZPB: — Błędne jest mniemanie Pana, że jedynie ludzie z wyższym wykształceniem mają zapewniony lepszy start życiowy. Troska, aby oświata ogarnęła bez wyjątku wszystkich — nie znaczy bynajmniej, że chodzi o to, aby wszyscy zdobyli doktoraty. Mamy przecież liczne przykłady choćby z zakładów produkcyjnych, gdzie robotnicy są wartościowymi jednostkami, nie tylko z racji ich produkcyjnej pracy — ale i z powodu cennych ich pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich.

Nie należy więc tracić ducha, Drogi Panie, lecz przeciwnie — z otuchą i wiarą pracować trzeba na swoim odcinku, pogłębić nabyte doświadczenie i wiedzę, a korzyści, jakie stąd płynąć będą dla kraju, napewno w niczym nie ustąpią rezultatom, osiąganym przez ludzi z uniwersyteckim wykształceniem. Pozdrawiamy Pana serdecznie.

* * *

DO WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW: Z powodu wielkiej ilości listów napływających od Czytelników do „Naszych Rad" — nie możemy dawać szybkich odpowiedzi, a staramy się przestrzegać kolejności. Jedynie w wypadkach, nie cierpiących zwłoki, odpowiadamy wyjątkowo poza kolejnością. Apelujemy więc do tych Czytelników, w stosunku do których zalegamy z odpowiedzią o uzbrojenie się w konieczną dozę cierpliwości.

* * *

STAŁY CZYTELNIK K. K.: Porady lekarskiej należy zasięgnąć w klinice chorób porażenia mowy i słuchu. Mieści się ona w gmachu szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie.

* * *

STANISŁAW G.: Drogi Panie! Sądzimy, że przede wszystkim powinien Pan dbać o zdrowie, a skoro w związku z chorobą płuc i koniecznością zastosowania odmy został Pan zwolniony z pracy przy montażu maszyn — należy czas ten wykorzystać na sumienne leczenie. W sprawie wyboru nowego zawodu, odpowiedniego do stanu zdrowia — należy zasięgnąć wskazówki w Poradni Zawodowej i Psychotechnicznej — ul. 22 Lipca nr 5 (dawniejsza ul. 6 Sierpnia).

Droga na morze!

Zgłaszajcie się na kurs LM

Z dniem 1 stycznia rb. Liga Morska przejęła szkolenie marynarskie, które było dotychczas prowadzone w ramach P.O. „Służba Polsce".

Do szkoły Ministerstwa Żeglugi, Wydziału Budowy Okrętów Politechniki Gdańskiej, Wyższej Szkoły Handlu Morskiego oraz do Marynarki Wojennej (szkoła specjalistów morskich) — kierowani będą kandydaci, którzy ukończą kurs teoretyczny i praktyczny prowadzony przez Ligę Morska.

Nowy kurs przysposobienia marynarskiego rozpoczyna się dnia 15 marca br. Na kurs ten mogą zapisywać się również kandydaci i kandydatki pragnący poświęcić się sportowi żeglarskiemu.

Zapisy przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Liga Morska w Łodzi ul. Piotrkowska 125, prawa oficyna II wejście.

Codzienna nowelka „Expressu"

Leonid Lencz

Zabawa nam się udała

Zabawę rozpoczął Kola Pimuszkin, członek zarządu Komsomołu.

Wyszedł na podium, poprawił marynarkę, spojrzał na zgromadzonych na sali wystrojonych chłopców i dziewczęta i powiedział:

— Pozwolicie, że ogłoszę naszą zabawę za rozpoczętą. Proponuję, abyśmy wybrali na przewo... to jest... tego... na prowadzącego tańce...

— Pimuszkina! — zabrzmiało jednogłośnie na sali.

— Spokój, koledzy! Proponuję Mitię Saweljewa. To nauczyciel sportu więc zna się dobrze na ruchu.

Na sali zabrzmiały oklaski. Mitia Saweljew dał znak muzykantom. Ci rozpoczęli grać walczyka i pary zaczęły wchodzić na błyszczący parkiet.

Wszędzie panowała miła, nieprzymuszona wesołość; słychać było głośny, młody śmiech.

Jedynym człowiekiem, który wśród tej szumnej wesołości czuł się obco, był Kola Pimuszkin. Nie tańczył, nie śpiewał, nie brał udziału w konkursie literackim. A wszystko dlatego, że bał się, aby nie poderwał swojego autorytetu w oczach młodzieży.

Taniec to jest zabawa dla zwykłych młodych ludzi. Ale nie wypada przecież, żeby przewodniczący skakał jak kozioł. Zaśpiewać? Owszem zaśpiewać nawet by można, ale... śpiewać w chórze, to znaczyłoby stracić prestiż przewodniczącego. A zaśpiewać coś solo, to znowu strasznie głupio. Co się tyczy konkursu literackiego, tu istnieje znowu inne niebezpieczeństwo. Zaczniesz coś odgadywać, nie uda ci się i w oczach członków spadniesz zaraz o trzy piętra. A prócz tego zapowiedział przecież swoje przyjście Sergiusz Wasiljewicz, sekretarz miejskiej organizacji, człowiek poważny i dokładny. Co by powiedział, gdyby zobaczył, jak członek komsomolskiego zarządu wywija obertasy?

Wałęsał się więc Kola po salach i udawał, że kogoś szuka. W pewnej chwili podeszła do niego Natasza Sokołowa, cała zaróżowiona i zaczęła go prosić, aby z nią zatańczył. Kola już, już miał się uśmiechnąć, ale zaraz potem przypomniał sobie, że musi dbać o swój autorytet.

— Kiedy ja... w ogóle nie tańczę...

— Szkoda, że w ogóle...

— Szkoda!... No, a wam jak się tańczy? Ile już procent objętych jest tańcem?

— Bardzo duży procent! — zaśmiała się Natasza. — Mało kto stoi jeszcze pod ścianą. Wszyscy tańczą.

— No, tańczcie, tańczcie! Dlatego przecież urządziliśmy zabawę, abyście sobie trochę rozprostowali kości...

W tej chwili przyskoczył Mitia — wysmukły i żwawy — podał Nataszy rękę i za chwilę już hasali w tańcu.

Kola popatrzył za nim, westchnął i poszedł dalej.. W pokoju szachowego kółka miłośnicy zbiorowego śpiewu powitali go okrzykami.

— Kola, chodź no do nas! Brakują nam właśnie drugie głosy!

— Kiedy ja właśnie... jestem ochrypnięty... Wy już... beze mnie, dzieci. A drugie głosy, weźcie sobie jeszcze ze sali, spośród młodych...

Wyszedł szybko i zszedł po schodach na dół. Rzucił okiem do pokoju, w którym rozgrywano właśnie konkurs literacki. Chciał się zaraz oddalić, ale go zauważono.

— Kola! Pimuszkin! — odezwał się ze wszystkich stron — gdzie ty siedzisz? Cicho koledzy, niech zgaduje. Kola, ile miał lat Włodzimierz Leński, kiedy zastrzelił go Eugeniusz Onegin?

Kola poczuł nagle, że jego autorytet znalazł się na skraju przepaści.

— Kiedy ja nie mam czasu, koledzy. — przybrał poważną minę. — Wy macie tu tylko ten swój konkurs a ja muszę dopilnować całości zabawy. Ale grajcie sobie grajcie... To jest dobra gra, kulturalna. A ja pójdę...

— Pójdziesz, ale najpierw powiedz, ile Leński miał lat?

— No, on był młody. Tak jak my, komsomolcy... A zresztą dawajcie inne pytanie...

— Nie wykręcaj się! Powiedz dokładnie, ile Leński miał lat?

— Nie zaglądałem mu do dowodu — rzekł sucho Kola.

W foyer odezwał się śmiech.

— Nie do dowodu, ale do Puszkina trzeba było zajrzeć. Tam jest przecież powiedziane: „Jak bardzo zwiędłym był życia kwiat, mając osiemnaście lat".

W foyer ponownie odezwał się śmiech.

Kola zarumienił się i rzekł ze złością.

— Grajcie, grajcie dalej!

Odszedł ze zbytecznym pośpiechem.

Z góry dochodziły głośne tony kozaka. Kiedy Kola wszedł do głównej sali aż przystanął ze zdziwienia. Obok rozanielonej Nataszy kręcił się w podrygach... Sergiusz Wasiljewicz. Wasiljewicz, sekretarz miejscowej organizacji. A pozostali tancerze przyglądali się tej wesołej dwójce, klaskali w dłonie, wybijając takt.

Kiedy Sergiusz zobaczył Kolę, doskoczył ku niemu i trzymając się za serce, rzekł:

— Nareszcie ma mnie kto zastąpić! No, nie stój jak partacz! Weź się do tego, a z życiem!

— Kiedy ja, Sergiuszu, w ogóle nie tańczę! — mruknął Kola.

— A to co? Nie tańczysz? Co więc robisz na zabawie?

— Ja widzicie... ja tu jestem jako przedstawiciel zarządu...

— A mnie się wydaje, że na zabawie to się tańczy, a nie zarządza.

Kola spojrzał w jego roześmiane oczy, uśmiechnął się również i machnął ręką.

— Hej muzyka! Zagrajcie!

I skoczył w kierunku Nataszy.

Nie można powiedzieć. Zabawa nam się udała!

tłum. af.

PRZYGODY WICKA I WACKA









SZABERSKI: — A niechże cię kolka! Co za czasy! Życie można stracić! Walą w łeb butelką i do tego jeszcze śpiewają „czy ci nie żal"! Przecież to bezczelność!

DOZORCA: — Ano tego... Butelka to od gospodarza. Leczy się, bo coś tam zjadł. A śpiewają u pana Wicka, że to dziś obchodzi swoje imieniny, bo wczoraj nie miał czasu...

LITERAT: — Radca się zjawił!..
WACEK: — Prosimy, prosimy!
SZABERSKI: — Wszystkiego najlepszego szanownemu sąsiadowi!
WICEK: — Serdecznie dziękuję!

LITERAT: — Jeszcze nigdy tak się nie ubawiłem, jak dzisiaj!
WICEK: — Widzicie więc , że i bez wódki doskonale się imieniny udały! A teraz — „Górala"!

Trzy bary mleczne

powstaną niebawem w Łodzi

Spółdzielnia Mleczarsko - Jajczarska uruchomiła dotychczas w naszym mieście dwa bary mleczne, z których jeden mieści się przy ul. Piotrkowskiej 209, drugi u zbiegu Piotrkowskiej i Próchnika.

Ponieważ jednak łodzianie coraz liczniej raczą się mleczkiem, śmietaną itp. Spółdzielnia zamierza wkrótce uruchomić trzy nowe bary mleczne. Powstaną one na Armii Ludowej 42, Nowomiejskiej 11 i u zbiegu Piotrkowskiej i Bandurskiego. (bk)

Porządkujemy ulice

na peryferiach Łodzi

Prace nad uporządkowaniem naszych peryferii są w pełnym toku. Całkowite ich zakończenie przewiduje się najpóźniej w terminie do 15 kwietnia. Do tego czasu każda z objętych tymi robotami ulic otrzyma nawierzchnię, krawężniki i ścieki.

Niezależnie od tego, w ramach prowadzonych obecnie robót, na ulicach tych wykona się chodniki z płyt i wjazdy do bram, co w planach tegorocznych nie było nawet przewidziane. (bk)

My chcemy ryby!

Co z lokalem dla probierni?

Łodzianie coraz bardziej przekonywują się do potraw rybnych. Toteż bardzo się ucieszyli na wiadomość, że Centrali Rybnej przydzielono lokal przy ul. Piotrkowskiej 108 w celu urządzenia w nim probierni ryb.

Centrala sporządziła plany i miano już przystąpić do remontu, gdy nieoczekiwanie przydział został cofnięty.

Jeżeli lokal ten był potrzebny do innych celów, należałoby jak najszybciej przydzielić Centrali Rybnej nowy, aby i Łódź doczekała się nareszcie probierni! (se)



Właściciel prywatnej firmy „Kant i S-ka" miał przykry wypadek. Kasjer zwiał mu z gotówką w nieznanym kierunku.

Buchalter pyta właściciela firmy:

— Na jaki rachunek mam wpisać tę sumę, z którą uciekł nasz kasjer?

— Niech pan wpisze na rachunek „wydatków bieżących" — odpowiada szef.

* * *

Pan Hipolit — to straszny filut. Ciągle trzymają go się jakieś kawały. Wczoraj przychodzi do swej narzeczonej, skrada się na palcach, zakrywa jej ręką oczy i powiada:

— Jeżeli za trzecim razem nie zgadniesz, kto za tobą stoi, to cię pocałuję...

Narzeczona odpowiada:

— Tuwim... Charlie Chaplin... Profesor Einstein...

* * *

Adaś spadł ze schodów i nabił sobie guza. Malec złorzeczy, aż uszy więdną. Przechodzący starszy pan zwraca mu uwagę.

Na to Adaś:

— Jeżeli chcę płakać, to powiadają, że to nieładnie, aby taki duży chłopiec płakał, jeżeli przeklinam, to powiadają, że nieładnie żeby taki mały chłopiec przeklinał... Więc co ma robić mały chłopiec, jeżeli spadnie ze schodów?

Więcej miejsca dla przechodniów!

„Wąskie gardła" hamują ruch na skrzyżowaniach ulic

Tłok na narożnikach Piotrkowskiej najlepiej rozładują nowe podcienia. — Słuszne projekty należy jak najszybciej zrealizować

W żadnym chyba mieście polskim nie ma tylu niebezpiecznych i niewygodnych skrzyżowań ulic, co w Łodzi. Bo nigdzie też nie uwydatniła się tak wyraźnie jak u nas bezładna, kapitalistyczna forma budowy i zabudowania ulic. **Wąskie jezdnie i chodniki, narożne domy, sięgające frontonami prawie do samej jezdni — oto przyczyny tego, że w Łodzi jest tak ciasno.**

A cierpią na tym przechodnie. Chcąc nie chcąc, muszą się w niektórych godzinach dnia, szczególnie po 16-ej, poruszać na ulicy jak żółwie, chociaż niejednemu śpieszy się ogromnie. Chodniki są bowiem do tego stopnia wypełnione ludźmi, że nie może być nawet mowy o wymijaniu.

Oczywiście, następuje pod tym względem stała poprawa. Władze miejskie dokładają starań, aby tę „ciasnotę" rozładować. Przebudowuje się więc narożniki, poszerza ulice tam, gdzie to jest możliwe, buduje podcienia itd.

W ten sposób zlikwidownao już „wąskie gardła" na skrzyżowaniu Andrzeja i Gdańskiej, Piotrkowskiej i Czerwonej, u wylotu ul. Obrońców Stalingradu przy Placu Wolności itd. W kwietniu wykończy się budowę podcieni na Daszyńskieg przy Piotrkowskiej, dzięki czemu zlikwiduje się obecne wąskie wejście do PDT, urządzając tu nowe szerokie.

A więc robi się coś niecoś. Szkoda tyko, że w pracach tych nie bierze się pod uwagę **punktów miasta o bardzo niebezpiecznym dla ruchu pieszego i kołowego znaczeniu.**

Takie np skrzyżowanie **Piotrkowskiej i Narutowicza.** „Dwójka" skręcająca z Piotrkowskiej w Narutowicza nieomal wchodzi na chodnik. Bardzo muszą tutaj skupić swą uwagę zarówno motorniczy jak też przechodnie, aby nie spowodować wypadku, lub nie paść jego ofiarą.

A co się w tym miejscu dzieje po godzinie 16-ej? Trudno sobie wyobrazić, aby było w Łodzi podobnie ciasne skrzyżowanie. **Przechodnie zmuszeni są tutaj chodzić „gęsiego", gdyż o wydostaniu się stąd w inny sposób nawet marzyć nie można.**

Niestety, władze nasze jakoś nie przykładają żadnych starań w kierunku poprawienia warunków ruchu w tym miejscu. Istnieją wszakże od lat projekty w Wydziale Planowania Przestrzennego, ale nie mogą doczekać się realizacji.

A przecież możliwości ku temu istnieją. Właściciel olbrzymiego sklepu w narożnym domu zlikwidował swe przedsiębiorstwo i w tej chwili lokal świeci pustkami. **Należałoby się więc dobrze zastanowić czy zamiast uruchomić w tym miejscu nową placówkę handlową — nie byłoby lepiej wybudować tu podcieni. Bo w tej chwili jest to chyba „najgorętszy" punkt w Łodzi.**

Nie lepiej dzieje się **na skrzyżowaniu Kilińskiego i Stalina,** szczególnie na chodniku wzdłuż zakładu kąpielowego aż do rogu. I w tym miejscu byłoby ze wszech miar wskazane wybudować podcienia, dzięki czemu udałoby się zlikwidować niesamowite wprost zatłoczenie chodnika.

Punktów takich jest w Łodzi sporo. Władze miejskie winny więc zrewidować swe stanowisko i energiczniej wziąć się do rozładowywania panującej jeszcze ciasnoty. (kł)

Doniosłe projekty nowych ustaw

Rady Narodowe

przejmą funkcje samorządu terytorialnego

Na onegdajszej sesji sejmowej wicemarszałek Barcikowski zaproponował uzupełnienie porządku obrad dwoma doniosłymi projektami ustaw. Pierwszy projekt dotyczy ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej, drugi zaś — nowelizację tzw. Małej Konstytucji z 1947 r.

Terenowymi organami władzy państwowej, wybieranymi przez ludność, w myśl projektu ustawy, są rady narodowe, kierujące działalnością gospodarczą, społeczną i kulturalną.

Wybierają one prezydium i komisje rady narodowej, kierują działalnością swoich organów zapewniają ochronę porządku publicznego i czuwają nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej, ochraniają własność społeczną i prawną obywateli, wykonują kontrolę społeczną nad działalnością urzędów, zakładów i instytucji.

Prezydia rad narodowych, jako organ wykonawczy władzy państwowej, sprawują wszystkie funkcje wykonawcze tej władzy. Zwierzchni nadzór nad radami narodowymi sprawuje Rada Państwa.

W związku z reorganizacją władz, ustawa przewiduje zniesienie związków samorządu terytorialnego, stanowisk wojewodów, starostów, prezydentów miast, burmistrzów i wójtów.

Pracownicy państwowi i samorządowi, zatrudnieni w zniesionych organach, przejdą do służby w odpowiednich wydziałach prezydiów rad narodowych.

W związku z powyższą ustawą zaszła konieczność zmiany Ustawy Konstytucyjnej o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej.

Premier Cyrankiewicz w imieniu Rządu uzasadniał obydwie ustawy po czym Sejm po pierwszym czytaniu odesłał je do komisji sejmowych.

Trzeba przyciąć 20 tys. drzew

Gałęzie „atakują" druty

Łódź ma dużo zieleni i kłopoty z nią

Narzekają przybysze z innych miast, że Łódź posiada mało zieleni. Narzekają, nie wiedząc, że tego rodzaju zarzuty są zupełnie bezpodstawne. **Bo w mieście naszym, na samych tylko ulicach, rośnie około 43 tysiące drzew, a więc ilość, jaką nie może się pochwalić żaden gród w Polsce.**

Słuszny to dla nas powód do dumy, ale jednocześnie z tak dużej ilości drzew na ulicach mamy też stałe kłopoty. **Bo miasto nasze ma też najwięcej w Polsce różnego rodzaju przewodów napowietrznych.**

Zapytałby ktoś, „co ma piernik do wiatraka". Otóż obydwie sprawy łączą się bardzo ściśle. Przewody elektryczne, telefoniczne itd. przeciągnięte są ponad naszymi ulicami, w bezpośrednim sąsiedztwie drzew, które rozrastając się, „atakują" je coraz bardziej.

Z tego też powodu Wydział Plantacji ma wiosną każdego roku niemało pracy. **Trzeba bowiem rok rocznie przycinać około 20 tysięcy drzew, aby ich gałęzie nie poprzerywały drutów.**

Tak też jest i obecnie. Więc może jednego martwią ogałacane z gałęzi drzewa, ale — trudno. Lepiej stracić gałęzie, niż połączenie ze światłem, lub dopływ prądu z elektrowni. (bk)

Odwołane posiedzenie MRN

Prezydium M.R.N. zawiadamia, że wyznaczone na 9 b. m. posiedzenie plenarne Rady zostaje odwołane. O terminie posiedzenia radni będą zawiadomieni.

Jubilat dziękuje

De redakcji „Expressu" nadszedł następujący list:

„Wszystkim instytucjom i osobom, które złożyły życzenia z okazji mego jubileuszu składam najserdeczniejsze podziękowanie".

Karol Adwentowicz

Były „redaktor" z Niepokalanowa...

„Mały Rycerzyk" i duży złodziej

Za okradanie biedoty wiejskiej sześciu sabotażystów stanęło przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi

Ci nie kradli z nędzy. Nieźle sytuowany był i Marian **Polka**, b. kierownik Oddziału Przemysłowo - Rolnego „Społem" i jego zastępca — Jerzy **Izdebski.** Bieda też nie zaglądała w oczy **Urbanowi,** b. kierownikowi referatu obrotu zwierzętami, ani jego zastępcy — Janowi **Rączkowskiemu,** posiadającemu poza tym kilkuhektarowe gospodarstwo. Niegorzej działo się również Zygmuntowi **Banieckiemu** i Wacławowi **Wierzbowskiemu** — ekspertom, powołanym do kwalifikowania bydła i koni, zakupowanych przez „Społem".

Dobrana ta szóstka zajęła wczoraj ławę oskarżonych w Sądzie Apelacyjnym w Łodzi.

Polka — wraz z zastępcą swym Izdebskim, sabotując zarządzenie władz dotyczące zaopatrzenia biednych chłopów w drzewo opałowe, narazili Skarb Państwa na wielomilionowe straty, napełniając swoje kieszenie.

Polka posiadał jeszcze inne „źródła dochodu". Akt oskarżenia zarzuca mu, że za ukrywanie nadużyć, dokonanych przy zakupie surowców włóknistych u chłopów, otrzymał od referenta Józefa Szulca pokaźne łapówki, jak również od Urbana, za ukrycie nadużyć przy akcji skupu bydła i koni.

Pieniądze szły z rączki do rączki. **Urban oraz zastępca jego Rączkowski nabywali nieodpowiedni inwentarz, bez badania i udziału weterynarzy, wystawiając w kwitariuszach zakupu wyższe ceny, aniżeli płacili w rzeczywistości.** Inwentarz, przenaczony do chowu musiał iść na ubój. W złodziejskich machinacjach sekundowali im dzielnie Boniecki i Wierzbowski, powołani do zakupów jako eksperci. **„Ekspertyza" naturalnie szła w kierunku badania, jak można najlepiej nabić własne kabzy.**

Rozprawa toczy się w trybie postępowania doraźnego.

Jako pierwszy z oskarżonych zeznawał Urban.

Na wszystkie pytania daje mętne i wykrętne odpowiedzi, usiłuje cofać zeznania, złożone w śledztwie. Wielkie poruszenie na sali wywołuje ujawnienie faktu **zakupu krowy... bez języka i konia z zołzą.** Przyparty do muru — zasłania się brakiem pamięci. **Na pytanie przewodniczącego czy zakrywał rachunek ręką przed chłopami, aby zataić wypisaną przez siebie sumę, odpowiada: „nie pamiętam".**

Z kolei Sąd interesował się przeszłością oskarżonego.

Był w seminarium duchownym, potem był zakonnikiem-Franciszkaninem. Redagował w Niepokalanowie „Małego Rycerzyka". Teraz jest żonaty i ma dwoje dzieci.

Przewodniczący: — Jak to się stało? Czy to jest zgodne z prawem kanonicznym, że oskarżony po święceniach się ożenił?

Osk. Urban: — To jest zgodne z moim sumieniem.

W świetle przewodu sądowego okazało się, że oskarżony był dość obrotnym handlowcem. **Dzielił łupy ciemnych zarobków, kosztem biedoty wiejskiej między siebie i współoskarżonych, dawał i brał za „milczenie"...**

Wielogodzinne badanie oskarżonego, w którym ciągle daje nieokreślone i mętne odpowiedzi przerywa w końcu prokurator pytaniem:

— Dla kogo oskarżony redagował „Rycerzyka Niepokalanego"?

— Dla młodzieży...

— Czy oskarżony tak samo otumaniał młodzież jak teraz chce otumanić sąd?

Milczenie.

Z kolei sąd przesłuchuje oskarżonego Polkę.

Ten przyznaje się na wstępie, że wziął łapówkę w wysokości 250.000 zł. od Pawłowskiego — przedstawiciela Płn. Towarzystwa Handlowego za pośrednictwem współoskarżonego Izdebskiego.

Na pytanie — dlaczego do ekspedycji zakupionego w Dyrekcji Lasów drzewa, którego wartość szła w miliony złotych — wybrano nieodpowiedzialną i niewypłacalną instytucję — oskarżony daje niejasną i zawikłaną odpowiedź.

Rozprawa trwa.

Kto zna tych zbirów?

W związku ze śledztwem, prowadzonym przeciwko Wilhelmowi Matthesowi, b. funkcjonariuszowi gestapo w Łodzi — prokuratura wzywa wszystkie osoby, mogące udzielić wiadomości o szkodliwej działalności wymienionego, do zgłoszenia się w Prokuraturze Sądu Apelacyjnego, Łódź, Al. Kościuszki nr. 1, II piętro, w godzinach 8 — 15-ta.

Podobnie jak w Lublinie

Cud na... zamówienie

Władze czechosłowackie demaskują rolę hierarchii watykańskiej

Czechosłowacki minister spraw wewnętrznych Nosek, zapoznał dziennikarzy krajowych i zagranicznych z kulisami głośnej afery, tzw. cudu, jaki miał miejsce w gminie Cihost, w pobliżu Ledce nad Sadzawą, w Czechach.

Jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia rozeszła się po kraju wiadomość, iż w Cihost miał miejsce „cud". Mianowicie 11 grudnia ub. r. w czasie kazania ks. Toufara 19 obywateli tej gminy zobaczyło, że **„Krucyfiks kiwa się na wszystkie strony, aby wreszcie pozostać w pozycji pochylonej w stronę Zachodu".** Obywatele ci potwierdzili pod przysięgą, że wspomniany fakt widzieli „na własne oczy". Cud powtórzył się w czasie kazania 25 grudnia.

Fakty te wykorzystane zostały natychmiast przez szeptaną propagandę reakcyjną, która uznała je za wskazówkę „bliskiej wojny" oraz tego, że „ratunek przyjdzie z zachodu".

Przesłuchany przez władze bezpieczeństwa ks. Toufar zeznał, że „cud" został spowodowany przez niego przy pomocy drutu, sprężyny i taśm gumowych. Podczas, gdy ksiądz wygłaszał kazanie i lewą ręką wskazywał na krucyfiks, jego prawa ręka wprawiała mechanizm w ruch i pochylała krzyż w kierunku zachodu.

W całej historii — oświadczył minister Nosek — najciekawszą rzeczą było **stanowisko hierarchii kościelnej.** Na wiadomość o rzekomym cudzie przybyła do Cihost „komisja", złożona z przedstawicieli Nuncjatury Apostolskiej oraz Episkopatu czechosłowackiego, **która poleciła księdzu Toufarowi, aby cuda się powtórzyły.**

W międzyczasie zaś szeptana propaganda szalała. Wówczas władze bezpieczeństwa aresztowały głównych autorów „cudu" z Toufarem na czele, **który przyznał się, że „cudu" dokonał dla wywołania efektu politycznego oraz zwiększenia dochodów probostwa.**

SCENA i ekran

Teatry świetlicowe pod opieką teatrów zawodowych

Piszemy wiele o teatrach świetlicowych i o ich zadaniach. W sprawozdaniach z poszczególnych przedstawień zespołów robotniczych pochwalamy ofiarność grających, ich piękne wysiłki i osiągnięcia artystyczne. Nie sposób jednak nie zauważyć, że osiągnięcia te byłyby jeszcze efektowniejsze, gdyby nie fakt, że często widowiska te montuje reżyser-dyletant, posiadający wprawdzie dużo zapału i pracowitości — ale trochę za mało doświadczenia.

Ostatnio powiększają się znacznie kadry specjalnie w tym kierunku kształconych instruktorów i reżyserów świetlicowych. Jednakże ilość ich jest stanowczo za szczupła w stosunku do bardzo rozwiniętej i stale rosnącej sieci teatrów świetlicowych, nie tak więc łatwo będą oni mogli sprostać swemu trudnemu zadaniu: a stąd wniosek, że sprawy te należałoby rozwiązać na innej płaszczyźnie.

Mówi się u nas wiele o tak zwanych patronatach teatrów zawodowych nad zespołami teatrów amatorskich i świetliocwych.

Początek zrobiły już teatry śląskie.

Jak ma wyglądać ta współpraca?

Przy powiatowych Domach Kultury na całym Śląsku powstaną tak zwane ośrodki metodyczne, w których będą się szkolili instruktorzy kulturalno - oświatowi i kierownicy świetlic. Dyrekcje poszczególnych teatrów delegować tam będą raz na tydzień aktora, ażeby udzielał wskazówek i porad w zakresie reżyserii, obsady ról, scenografii, dykcji i innych dziedzin sztuki teatralnej.

Ostatnio ruszyło się już i w Warszawie. Państwowy Teatr Narodowy w Warszawie objął opiekę nad zespołami amatorskimi swojej dzielnicy i przystąpił do współpracy z zespołem świetlicowym przy Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych, w najbliższym zaś czasie obejmuje patronat również i nad innymi zespołami.

Równocześnie Państwowy Teatr Powszechny zadeklarował, że obejmuje opiekę nad amatorskim zespołem teatralnym WSM na Rakowcu — a do obywatelskiej tej akcji przystąpią niebawem i inne stołeczne teatry.

A u nas w Łodzi?

Zwróciliśmy się o informacje do działacza świetlicowego, profesora Konstantynowicza.

„Już w lutym — stwierdza prof. Konstantynowicz — Wydział Kultury i Oświaty przy Zarządzie Głównym ZZ Włók. w porozumieniu z Zarządem Głównym ZZ Prac. Kultury i Sztuki konferował kilkakrotnie na ten temat ze wszystkimi oddziałami ZZ Włók. na terenie Łodzi.

Dziś sprawa ta stała się aktualna. W najbliższych już dniach poszczególne nasze oddziały zwrócą się do wybranych przez siebie teatrów z prośbą o objęcie patronatów (szefostwa) nad teatrami świetlicowymi przez artystów teatrów zawodowych.

Miło mi jest zakomunikować, że sprawa ruszyła już z martwego punktu. Jako pierwsza przystąpiła do tej akcji artystka Państwowego Teatru im. Jaracza, Krystyna Królikiewicz, która objęła patronat nad zespołem świetlicowym PZPW Nr 4. Dalsze bliższe szczegóły podam wam niebawem"!

M.



(38)

Kulesza znalazł się w jednej chwili w samym środku gromady, tuż przy Monice. Poczęto wznosić okrzyki na jego cześć, na cześć Moniki, łączono ich we wspólnej, wdzięcznej owacji. Stefan był wzruszony wraz z innymi i on czuł bliskie więzy, łączące go z towarzyszami pracy. Ale przede wszystkim widział Monikę i jej zbiedzone, umęczone oczy. Całą siłą woli powstrzymywał się, by nie chwycić jej w ramiona, by nie zcałować z jej bladej twarzy bolesnego cierpienia. Czuł się jak zbrodniarz, który patrzył na swą ofiarę. I kochał ją, kochał do nieprzytomności!

Gdy wreszcie uroczystość się skończyła, Stefan odszukał Monikę. Zauważył, iż chciała wysunąć się niespostrzeżenie. Że unikała go. Nie zamienili ze sobą jeszcze ani jednego słowa. Uciekała przed jego wzrokiem, czuł, iż dzieli ich przepaść. Ale on to naprawi, tak, naprawi. Zaraz, teraz, powie Monice, że jeszcze nie wszystko stracone, że on postara się wyciągnąć Krysię z sopockiego błotka.

Dopadł Moniki, gdy była już we drzwiach. Zatrzymał się przed nią. Czuł tak głęboko swą winę wobec niej, iż nie wiedział co powiedzieć, by go zrozumiała. Bv usunąć z jej twarzy wrogi wyraz.

— Moniko... Moniko... Ja muszę z tobą rozmawiać. Poświęć mi parę chwil. Nie odwracaj się ode mnie. Ja wiem, byłem brutalem i egoistą. Postąpiłem z Krysią... niegodnie. Powinienem był pamiętać, jak cię to wszystko zaboli. Wybacz mi. Ja wszystko naprawię. Zaraz dziś pojadę z powrotem nad morze. Zobaczę się z Krysią, naprawię nasze stosunki. Wszystko jeszcze będzie dobrze. Moniko, wierzysz mi?

Patrzyła na niego na pół przytomna, słaniając się na nogach.

— O czym ty... mówisz? Ja nic nie rozumiem.

— Chcę ożenić się z Krysią. Zapomnę o wszystkim. Postaram się, by mnie pokochała na nowo. Naprawię swą winę, Moniko!

Zachwiała się, podtrzymał ją przerażony i naraz zrozumiał. Monika była chora, ciężko chora! Z pomocą robotników wsadził ją do auta, zawiózł do domu i zawezwał lekarzy. Monika była nieprzytomna. Gorączka dochodziła do katastrofalnej wysokości. Kulesza nie odstępował jej ani na krok. Całe szczęście, że miał jeszcze urlop, mógł się całkowicie poświęcić pielegnowaniu Moniki.

Zaraz w pierwszych dniach wysłał depeszę do Krysi. Wzywał ją, by przyjechała. Odpisała, że nie ma czasu, że jest bardzo zajęta.

Jonów nie było. Jeszcze przed chorobą Moniki wyjechali do Skierniewic, dokąd mieli się przenieść. Marian Suchy wystarał się i dla Ani i dla Jona o pracę w nowych, spółdzielczych zakładach rzemieślniczych.

Korzystali chętnie z nadarzającej się okazji. Wszyscy byli radzi, iż usuną się z domu, który im na każdym kroku przypominał Romana. A Ania z coraz większym wzruszeniem przyjmowała nieśmiałe dowody uczucia Mariana.

I znów w małym domku zawisła groza. Monika majaczyła, wykrzykiwała jakieś słowa bez związku, których Stefan nie rozumiał. Często powtarzające się słowo ślub uderzało w niego ostrym wyrzutem. To tym się trapiła Monika, to ją doprowadziło do choroby. On był wszystkiemu winien. Otoczył ją najczulszą opieką. Zadziwiał lekarzy swą wytrwałością i tkliwością dla chorej. Brano go za jej męża. Nie miał czasu wyprowadzać ich z omyłki. Zresztą to był drobiazg w porównaniu z niebezpieczeństwem, jakie wciąż jeszcze groziło Monice.

Którejś nocy Monika otworzyła oczy. Patrzyła na Stefana długo z wysiłkiem. Drgnął radośnie. Było coś w twarzy chorej, co mu mówiło, że była przytomna, że poznawała go.

Rzucił się ku niej, nachylił nad bladą twarzą, dotknął delikatnie czoła.

— Moniko... Moniko... czv mnie poznajesz?

Skinęła powiekami.

Poczuł naraz, że się rozpłacze; napięcie ostatnich dni było już nie do zniesienia! Była przytomna, poznawała go, będzie żyła.

Monika z trudem otworzyła usta. Widział, iż chce coś powiedzieć, co przechodzi jej siły.

— Nie męcz się kochanie, nie mów. Jestem przy tobie, zostanę, dopóki nie będziesz zupełnie zdrowa, Nie martw się o nic, wszystko będzie dobrze. Moniko, wszystko zrobię dla ciebie. Słyszysz? Wszystko! Postaraj się tylko wyzdrowieć.

Monika patrzyła uporczywie w jeden punkt pokoju.

— Tam... list... czytaj...

Poszedł za jej wzrokiem, dojrzał kartki listu. Wziął je do ręki, pismo Krysi. Kiedy ten list przyszedł? Podszedł do Moniki.

— Czytaj... czytaj... — szepnęła mu nakazująco.

Przebiegł szybko słowa listu i stanął jak rażony piorunem. Więc to było tak? Jeszcze nie wierzył, tak jak i Monika nie odrazu mogła uwierzyć okrutnej prawdzie. Czytał jeszcze raz i jeszcze. Monika nie spuszczała z niego rozgorączkowanych oczu. Gdy wreszcie spojrzał na nią, w jego oczach widać było trwogę. Monika nie przeżyje tego ciosu, to było straszne...

Monika czytała w jego twarzy. W jej zżartych gorączką oczach widniał ból.

— Wyrzekła się mnie... wyrzekła... — Po bladych policzkach potoczyły się łzy.

(D.c.n.)

Na straży pokoju i socjalizmu

przyrzekają stać wiernie kobiety Łodzi. — Zasłużone przodownice pracy i działaczki społeczne odznaczone Krzyżami Zasługi

Przy zapełnionej po brzegi sali teatru im. Jaracza odbyła się wczoraj centralna akademia z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, w której udział wzięli przedstawiciele władz partyjnych z I sekretarzem PZPR Dworakowskim na czele, władz samorządowych, organizacji społecznych, przedstawicielki wsi produkcyjnych, Ligi Kobiet oraz przodownice pracy.

W swym referacie ob. Kędrakowa mówiła, że kobiety winny nie oddzielnie, ale razem z mężczyznami budować dobrobyt i socjalizm.

— Otrzymaliśmy równouprawnienie pod każdym względem, dlatego też rzetelną pracą musimy przyśpieszyć wykonanie Planu 6-letniego, który zniesie zupełnie wyzysk człowieka przez człowieka i przyczyni się do poprawy bytu klasy pracującej — powiedziała w zakończeniu ob. Kędrakowa.

W dalszych przemówieniach wskazywano na wielką rolę kobiety w walce o pokój. Kobieta-matka, kobieta-Polka napewno stanie w szeregu najgorliwszych obrońców pokoju.

Następnie przystąpiono do dekorowania wysokimi odznaczeniami państwowymi 5 zasłużonych działaczek społecznych i przodownic pracy.

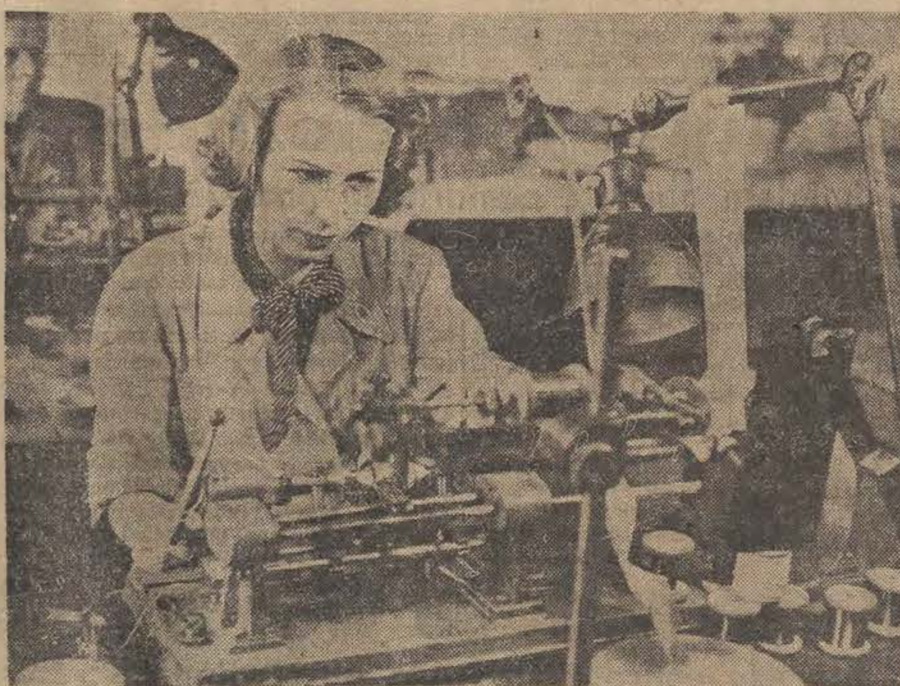
W imieniu Prezydenta RP. Bolesława Bieruta dekoracji dokonał przewodniczący MRN ob. Andrzejak, Krzyżami Zasługi, odznaczone zostały ob. ob. Ciesielska, Rutkowska, Woźniakowa z PZPB Nr 1, Jakutowicz z PZPB Nr 4 oraz Herbichowa z PZPB Nr 3.

Przewodnicząca Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet sędzia Bartnicka dokonała następnie odsłonięcia nowego sztandaru Grodzkiego Koła LK.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości odczytano treść telegramów wysłanych do Prezydenta Bieruta i Marszałka Rokossowskiego oraz podjęto rezolucję, w której kobiety łódzkie zobowiązują się do dalszego wzmożenia wysiłków celem podniesienia produkcji i przedterminowego wykonania planu rocznego oraz przyrzekają stać wiernie na straży pokoju i socjalizmu.

W części artystycznej zespół teatru im. Jaracza odegrał sztukę Leona Kruczkowskiego „Odwety".

Wśród wielu akademii, jakie odbyły się wczoraj w fabrykach i instytucjach na specjalne wyróżnienie zasługuje uroczystość w PZPB Nr 8. Złożyły się na to bowiem aż trzy niecodzienne fakty: dekoracja starej i zasłużonej prządki Stefanii Romańskiej Srebrnym Krzyżem Zasługi, przystąpienie do współzawodnictwa o tytuł czołowego przodownika zakładu tutejszej młodzieży oraz uruchomienie pierwszego, kolorowego krosna w nowej hali tkackiej.



Setki tysięcy kobiet polskich zatrudnionych w przemyśle zaciągnęły w dniach 6, 7, i 8 Warty Pokoju, w celu uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Na zdjęciu: Blach Irena, nawijaczka z Zakładów Wytwórczych Aparatów Oświetleniowych A 51 zobowiązała się wykonać 150 procent zamiast 125 procent.

Wszystkie trzy akcje zostały podjęte ku uczczeniu Międzynarodowego Dnia Kobiet i stanowią dowód dużego uspołecznienia załogi.

Najgoręcej manifestowała młodzież. Ona też otrzymała najwięcej braw.

Kiedy przodownica młodzieżowa Wawrzonowska, podejmując wyzwanie młodzieżówek PZPB Nr 2, zgłosiła w imieniu swoim oraz Marii Bartczak, Alicji Lublin i Sabiny Czwarnóg udział w współzawodnictwie o tytuł czołowego przodownika zakładu, zebrana załoga długimi oklaskami przyjęła to oświadczenie wiwatując długo na cześć kobiet i młodzieży.

W ten sposób „bawełniana ósemka" pracą i wspólnymi osiągnięciami uczciła dzień 8-go marca — święto swych tkaczek i prządek.

* * *

W lokalu Związku Plastyków otwarta została pierwsza wystawa gazetek ściennych zakładowych i dzielnicowych kół Ligi Kobiet. Otwarcia dokonał redaktor naczelny „Głosu Robotniczego" Lemiesz, podkreślając bojową rolę gazetki ściennej na odcinku uświadamiania mas kobiecych oraz zrzeszania ich wokół wielkiej idei pokoju i socjalizmu.

Gazetki, z których większość wyróżnia się pomysłową szatą graficzną, zawierają prócz przedruków z prasy aktualne artykuły własne a nawet i wiersze.

Na szczególną uwagę zasługuje gazetka koła Ligowego przy Centr. Zarządzie Przem. Gumowego, Wi-Fa-My oraz Filmu Polskiego. (jw)

Pod ostrym kątem

Żółw na Pl. Dąbrowskiego

Dwa lata temu ucieszyła łodzian wiadomość, że miasto nasze otrzyma nową, piękną placówkę kulturalną — teatr „Narodowy". Budowa imponującego gmachu na Pl. Dąbrowskiego miała się rozpocząć już, już...

Minęły dwa lata i...

Na Placu Dąbrowskiego widać już, owszem, imponujący, ale... płot. I poza stosami cegieł i napisem na płocie: „Na teren budowy obcym wstęp wzbroniony" — nic więcej. W dodatku część cegieł nie nadaje się do użytku wskutek fatalnie zorganizowanego przez 12 oddział PPB transportu.

Gdy się lepiej rozejrzeć, można dostrzec jeszcze dźwigi osamotnionego buldożera, który w pocie swego żelaznego czoła pracował przy wykopach pod fundamenty. Pracował, bo później musiał zaniechać swej pracy z powodu braku dokumentacji i rysunków.

I o te właśnie rysunki rozbija się cała robota PPB Nr 3. Miały one być przygotowane na wrzesień ubiegłego roku. Obecnie mamy już marzec, a więc porę sprzyjającą rozpoczęciu prac przy cementowaniu. Na razie jednak jest to bardzo odległa melodia, gdyż przed tym trzeba przecież zabrać się do wykopów!

Obok muru, odgradzającego plac od zakładów lekarskich U. Ł., widać baraki mieszkalne. Jest już również świetlica, mająca spełniać równocześnie rolę stołówki, jest sala na ambulatorium i łaźnie. Robi się nawet szafki na ubrania dla robotników.

Słowem — wszystko zostało przygotowane. Nawet zaangażowano już robotników. Zachodzi tylko zasadnicze pytanie — co oni będą robili, gdy wszelkie przygotowania są jeszcze w polu.

I tutaj więc powtarzają się stare błędy. Brak dokumentacji na czas, brak odpowiedzialności za powierzony odcinek pracy, wadliwa organizacja, wadliwy transport itp.

Takie same mankamenty hamują również prace przy budowie nowego gmachu Urzędu Zatrudnienia przy Al. Kościuszki oraz szkoły przy ul. Wólczańskiej.

Ale wracając do teatru. Gmach miał być gotowy w okresie 5 lat z tym, że w tym roku miało się go wykończyć w stanie surowym. Sądząc po tym tempie pracy — będzie to sprawa bardzo problematyczna.

A tymczasem krążyły już po mieście wiadomości, że na miejscu jest nawet tzw. „wanna sceniczna". Owszem, wanna jest, ale taka zwykła, służąca do kąpieli. W dodatku stoi wywrócona do góry nogami.

Więc jak to jest właściwie? Miał być teatr, a na razie wychodzi z tego... opera! (j)

Mniej spekulantów, luźniej w sklepach

Ofensywa trwa nadal

Wczorajszy nalot na PDT oczyścił znacznie atmosferę — Nieoczekiwane odkrycie w dwóch sklepach prywatnych

Przez cały wczorajszy dzień, podobnie jak w poniedziałek i wtorek „dwójki społeczne", działające z ramienia Inspektoratu Ochrony Rynku, kontrolowały sklepy łódzkie, zwracając szczególną uwagę na przedsiębiorstwa handlowe, sprzedające materiały włókiennicze.

W ciągu pierwszych dwóch dni spisano ogółem ponad 1200 protokółów, z tego kilkadziesiąt Inspektorat Ochrony Rynku przesłał już do Komisji Specjalnej do dalszego rozpatrzenia i ukarania winnych. Kilka skierowano do Inspektoratu Ochrony Skarbowej, kilkanaście do poszczególnych Centrali Handlowych w celu wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji w stosunku do zaniedbujących swą pracę ekspedientów. Pozostałe pozostawiono w Wydziale Handlu. Posłużą one za materiał orientacyjny przy dalszym usprawnieniu rynku.

Zatrzymano około siedemdziesięciu legitymacji związkowych. W większości wypadków wkładki w tych legitymacjach nie były wklejone ani ostemplowane, miały zupełnie odmienne numery, zaś w miejscu gdzie potwierdza się wybrane towary, widniały rozmaite poprawki. Stwierdzono też liczne fakty pobrania nadmiernych ilości towaru, przekraczających potrzeby kupującego.

Trzeba stwierdzić jedno. **Wkładki do legitymacji dają znacznie większe możliwości zakupu rozmaitych atrakcyjnych towarów niż to jest konieczne dla własnej potrzeby.** Fakt ten doceniają ludzie pracy nie czyniąc żadnych niepotrzebnych zapasów. Natomiast wykorzystują to spekulanci i ich zausznicy. **Wykupują oni na własne czy pożyczone legitymacje, towary za sumy przekraczające często cztero- a nawet pięciokrotnie ich miesięczne zarobki.**

Jeśli chodzi o przedsiębiorstwa prywatne, we wtorek znaleziono w sklepie Libermana przy ul. Południowej 2, **około 8.000 kg. przędzy i odpadków wełnianych niewiadomego pochodzenia!**

W tym samym dniu w sklepie Domasiewicza przy ul. Legionów 2, **natrafiono w specjalnym schowku między drzwiami na przędzę wartości pół miliona złotych!**

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych delegatura Komisji Specjalnej urządziła „nalot" **na Powszechny Dom Towarowy przy ul. Piotrkowskiej 62.** W ciągu kilku godzin wylegitymowano około 600 osób. Zakwestionowano trzydzieści kilka legitymacji, wykazujących podobne braki jak legitymacje, zakwestionowane przez kontrolę społeczną. **Osiemnaście osób, podejrzanych o wykupywanie materiałów w celach spekulacyjnych, zatrzymano w areszcie do przeprowadzenia śledztwa.**

Już wczoraj w godzinach popołudniowych można było zauważyć w sklepach znaczną poprawę. Zniknęły tłumy spekulantów, które jeszcze w poniedziałek rano wypełniały je, polując na każdy towar, wyrzucony na półki. **Robotnik, który wczoraj o piątej czy szóstej wieczorem poszedł kupić sobie jakiś materiał, mógł dojść spokojnie do lady i wybrać deseń, jaki mu odpowiadał.**

Nikt go nie zatrzymywał, nikt mu nie proponował łapówki za odstąpienie legitymacji. Nikt nie zaczepił go po wyjściu ze sklepu z propozycją odkupienia materiału po znacznie wyższej cenie.

Już pierwsze uderzenie odniosło pożądany skutek. Spekulanci zaczęli się cofać. Do ostatecznej likwidacji przyczyni się delegatura Komisji Specjalnej która w stosunku do nich i ich zauszników stosować będzie najostrzejszy wymiar kary.

Rozpoczęta w poniedziałek ofensywa przeciwko wszelkim objawom spekulacji trwa nadal! (m)

O tytuł czołowego przodownika zakładu

Nową formę współzawodnictwa

inicjują młodzieżowcy PZPB nr. 2

Przykład robotników Związku Radzieckiego znajduje coraz więcej naśladowców wśród łódzkich włókniarzy. Oto w dniu wczorajszym młodzieżowcy „bawełnianej dwójki" wystąpili z nową formą współzawodnictwa o tytuł najlepszego przodownika pracy fabryki. Inicjatywę akcji zaczerpnęli z wiadomości o pracy i życiu swych kolegów Komsomolców, o których opowiadał im przewodniczący ORZZ Krzywański po swym powrocie z niedawnej podróży po ZSRR.

Otóż młodzież PZPB nr. 2 postanowiła, poczynając, od dnia dzisiejszego, tak usprawnić swoją pracę na odcinku przedterminowego wykonania planów ilościowych oraz podniesienia jakości, aby zdobyć prawo do tytułu najwybitniejszego przodownika zakładów, oddziału czy sali.

Jako pierwsze do współzawodnictwa o tak zaszczytny tytuł stanęły tkaczki — ZMP-owki: Maria Kiliszkowska, Bogumiła Kwiatkowska, Zofia Sztencel oraz Teresa Maurel, wszystkie przodownice pracy.

Inicjując po raz pierwszy w Polsce tę formę współzawodnictwa wezwały one do podejmowania analogicznych zobowiązań wszystką młodzież włókienniczą Łodzi i kraju.

Uczestnicy współzawodnictwa o tytuł najlepszego przodownika fabryki otrzymają specjalne transparenty, które zatknięte ponad ich krosnami wykazywać będą na specjalnych wykresach czas wykonania przez poszczególnych tkaczy planu dziennego, tygodniowego i miesięcznego. W Związku Radzieckim tego rodzaju znakowanie swej produkcji dziennej przez przodowników pracy przyjęło już masową formę.

Dzielnym młodzieżowcom „bawełnianej dwójki" życzymy serdecznie powodzenia. (w)

Nasi przodownicy



JANINA ŁYŻKOWICZ

— Cieszę się, że mam pracę, że nareszcie jakoś żyję po ludzku — mówi robotnica Państw. Fabryki Kapeluszy Janina Łyżkowicz.

— Dawniej tak nie bywało. Ale nie chcę myśleć o dawnym. Nie jestem już zbyt młoda, pragnę więc jak najwięcej nacieszyć się teraz każdą chwilą, dlatego wolę mówić o tym co jest teraz, o mojej pracy i mojej fabryce.

— Czy bierze pani udział we współzawodnictwie pracy?

Zwykłe to i tylekroć zadawane pytanie wywołuje oburzenie robotnicy.

— No, a co? Może mam z założonymi rękami siedzieć? — woła. — Nie tylko biorę, ale otrzymałam już 1-szą nagrodę za swoją pracę! Ale to jeszcze nic — dorzuca z energia. — To dopiero początek mojej roboty. Jak się rozkręcę, to dopiero pokażę, co stara Łyżkowicz potrafi!

Janina Łyżkowicz wyrabia przeciętnie około 140 proc. normy pracując na oddziale przygotowawczym fabryki.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY" — g. 18. Wszystkie bilety wyprzedane.

Nowy — „BRYGADA SZLIFIERZA KARHANA" — godz. 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — Skarb — 16, 18, 20
BAŁTYK — Ziemia woła — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Dubrowski — 18, 20
GDYNIA — Program aktualności Nr 10.
HEL (dla młodz.) — Dusze czarnych — godz. 16, 18, 20.
MUZA — Niebezpieczeństwo śmierci — godz. 18, 20.
POLONIA — Torpedowiec nieugięty — godz. 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Konstanty Zasłonow — 18, 20.
ROBOTNIK — Pustelnia Parmeńska I seria 18, 20.
ROMA — Konfrontacja — 18, 20.
REKORD — Chłopiec z przedmieścia — (dla młodz.) 16; — Cyrk — 18, 20.
STYLOWY — Ostatni etap — 18, 20.30,
ŚWIT — Sumienie — 18, 20.
TĘCZA — 500 ccm. — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Dzieci ulicy — 16, 18, 20.
WISŁA — Pustelnia Parmeńska — II seria 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Awantura na wsi — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Pustelnia Parmeńska — II seria 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Czarci Żleb — 18, 20.

Pierwsza zaprawa na świeżym powietrzu

Piłkarze Związkowca zakończyli już zaprawę zimową i w nadchodzącą niedzielę organizują na boisku własnym na Polesiu o godz. 10.30 generalny trening. W tej pierwszej zaprawie na świeżym powietrzu brać będą udział członkowie całej sekcji piłkarskiej.

Sobotnie i niedzielne rendes-vous najlepszych pływaczek

wywoła z pewnością niejeden dreszczyk emocji wśród łódzkiej publiczności. Jak wygląda obsada poszczególnych konkurencji?



Jeszcze tylko dwa dni dzieli nas od kobiecych mistrzostw pływackich Polski. W sobotę wciągnięta zostanie na maszt flaga państwowa, na znak, że mistrzostwa się rozpoczęły. Wkrótce potem rozlegnie się pierwsza komenda startowa. Przez dwa dni zwolennicy pływactwa będą się pasjonować spotkaniami, jakich na pływalni Ogniska nie oglądaliśmy już dawno.

Wyznaczone na sobotę i niedzielę rendez-vous naszych najlepszych pływaczek wywoła z pewnością niejeden dreszczyk emocji wśród zgromadzonej publiczności. Pojedynki zapowiadają się bowiem bardzo interesująco.

Na ręce organizatorów mistrzostw wpłynęły już prawie wszystkie zgłoszenia. Jak dotąd mamy zagwarantowany udział pływaczek Ogniwa — Polonii Bytom, Spójni poznańskiej, Kolejarza - Gedanii z Gdańska, Ogniwa krakowskiego, Gwardii-Wisły z Krakowa, Górnika z Zabrza i oczywiście ŁKS Włókniarz oraz Związkowca-Zrywu. Kluby te zapowiedziały start około 40 zawodniczek. Lada godzina spodziewane są dalsze zgłoszenia od takich klubów jak warszawskie Ogniwo i Związkowiec-Warta z Poznania.

Spośród przewidzianych konkurencji najliczniej obsadzone będą biegi na 100 i 200 metrów stylem dowolnym. Do „setki" zgłoszono bowiem 11 zawodniczek z najlepszymi crawlistkami na czele. Ujrzymy więc tutaj Gryszczykównę z Bytomia i Dzikównę oraz Przyborowiczównę. Elicie tej Łódź przeciwstawi Basię Sobczakówne. Kowalską i Maślakiewiczównę.

Jeśli zaś chodzi o bieg na 200 metrów stylem dowolnym, weźmie w nim udział 13 pływaczek, również z Gryszczykówną, Dzikówną i Przyborowiczówną na czele. Łodzianki wystąpią przeciwko nim w tym samym składzie co w „setce".

Również silną obsadę notujemy w konkurencji na 400 metrów stylem dowolnym, gdzie walczyć będą z sobą Gryszczykówna, Przyborowiczówna i Dzikówna. Basia Sobczakówna „zdradzi" tutaj Kowalską i prawdopodobnie nie będzie w tej konkurencji startowała.

A jak wyglądają zgłoszenia do konkurencji, które są domeną najpopularniejszego w tej chwili sportowca w Łodzi — Proniewiczówny? Otóż Halinka nie będzie tu miała zbyt wiele konkurentek. Do „motylka" zgłoszono np. do tej pory tylko trzy zawodniczki. Brak jeszcze zgłoszeń Malickiej z Poznania i Fijałkowskiej z Warszawy. Najpoważniejszą przeciwniczkę będzie miała Halinka w Dobranowskiej z Krakowa, z którą spotka się w trzech biegach: na 100 i 200 metrów stylem klasycznym oraz na 100 metrów motylkowym.

Nieco liczniej obsadziły poszczególne kluby konkurencję 100 metrów stylem grzbietowym, do której zgłoszono w tej chwili 10 zawodniczek. Wśród nich widzimy tylko dwie łodzianki — Ciemniewską i Woźniakównę. Równie licznie obsadzone są sztafety, w których to konkurencjach łodzianki winny mieć dużo do powiedzenia.

Zmiany w sporcie łódzkim

przedmiotem obrad I plenarnego posiedzenia WKKF

18 marca wniesie do sportu łódzkiego wiele zasadniczych zmian. Tego dnia bowiem odbędzie się w sali Urzędu Wojewódzkiego pierwsze plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Udział wezmą, poza wszystkimi członkami Komitetu, zaproszeni przedstawiciele władz, Partii, organizacji sportowych, zawodnicy oraz przodownicy pracy. Ogółem na posiedzeniu obecnych będzie ponad 200 osób.

Pierwsze plenarne posiedzenie WKKF ustali wytyczne pracy, poda konkretne zadania do realizacji na I półrocze rb., zatwierdzi plan działalności na cały rok, kalendarzyk imprez masowych i sportowych dla wszystkich Zrzeszeń i Związków Sportowych itd.

Ponadto na posiedzeniu tym poweźmie się szereg uchwał o praktycznej realizacji działalności sportowej w takich fragmentach, jak: jednolite zasady współzawodnictwa sportowego w nawiązaniu do nauki i pracy, organizacja pewnego typu imprez sportowych o charakterze wybitnej przydatności dla potrzeb obrony kraju, zasady przyznawania dorocznych nagród sportowych za działalność na odcinku miasta i wsi, zasady rozdzielania biletów wolnego wstępu na imprezy sportowe i in.

Kolarze wyścigu W-P w Łodzi

Którędy poprowadzi trasa na stadion ŁKS?



Nie ma poważniejszego wyścigu kolarskiego, którego trasa przechodzi przez nasze miasto, aby na ulicę Łodzi nie wyległy setki tysięcy widzów.

Tak też będzie i w tym roku, podczas pierwszej gigantycznej imprezy kolarskiej jaką jest wyścig Warszawa — Praga, którego drugi etap kończy się jak wiadomo 1 maja w Łodzi.

W tym roku jednakże organizatorzy wprowadzili pewne zmiany, o których już swego czasu donosiliśmy: M. in. metę umieszczono nie w Helenowie, lecz na stadionie ŁKS Włókniarz.

W związku z tym wyłoniła się konieczność wytypowania nowej trasy, prowadzącej w obrębie samego miasta. Na jednym z posiedzeń Komitetu Etapowego trasę tę już wyznaczono.

Jadący przez Chojny kolarze wpadną na Rzgowską, po czym przez Plac Reymonta wjadą na Piotrkowską. Tędy poprowadzi ich droga do Bandurskiego, później przez Bandurskiego, Kopernika i Karolewską wprost na stadion od strony trybun. Jedna „rundka" na około boiska zakończy etap.

Na dwie godziny przed przybyciem kolarzy zgromadzona na stadionie ŁKS publiczność przeżywać będzie nielada emocje, przyglądając się spotkaniu naszych najlepszych lekkoatletów-mistrzów Polski. M. in. zobaczymy Stawczyka, który prawdopodobnie spotka się ze swym ostatnim pogramcą — Antonowiczem z ŁKS Włókniarz, oczywiście, jeśli ten wykaże taką formę, jak w Przemyślu.

Następnego dnia tj. 2 maja kolarze wystartują do trzeciego etapu Łódź—Wrocław. Start honorowy nastąpi sprzed gmachu „Głosu Robotniczego". W wolnym tempie zawodnicy przedefilują przez Piotrkowską i Pabianicką do Parku Wenecja, gdzie wyznaczony został start ostry.

?Bratysława — Łódź?

Nieoczekiwaną wiadomość przywiózł z Warszawy trener pływaków Związkowca — Kucharski. Otóż PZPł. nosi się z zamiarem przełożenia mistrzostw pływackich Polski mężczyzn z 18 i 19 bm. na inny termin. W tym też czasie możliwy jest przyjazd do Łodzi pływaków Bratysławy, którzy rozegrali by w dniach 18 i 19 mecz z reprezentacją Łodzi. Jeśli jednak PZPł. nie odłoży terminu mistrzostw Polski mężczyzn, spotkanie Bratysława — Łódź odbędzie się w dniach 25 i 26 marca.

Turniej ping-pongowy o mistrzostwo Kół Sportowych

Zrzeszenie Sportowe „Ogniwo" w Łodzi zorganizowało turniej ping-pongowy Kół Sportowych, w którym brało udział ponad 40 zawodników. I miejsce zajął T. Białkowski (Koło 135), II — Szych (Koło 134), III — Doryń (Koło 136), IV — Szczepański (Koło 134) i V — Grobelny (Koło 134).

Podobne turnieje organizować będą również pozostałe Zrzeszenia. Mistrzowie 8 Zrzeszeń grać będą później ze sobą o tytuł mistrza Łodzi.

Nowy sprzęt motorowy

dla poszczególnych klubów Zrzeszenia „Włókniarz"

Związkowa Rada Kultury Fizycznej i Sportu zakupiła 60 motocykli „Jawa" 250 ccm oraz 13 maszyn wyścigowych, w tym 7 marki „Excelsior-Japp", specjalnie przystosowanych do torów żużlowych. Sprzęt ten został już rozprowadzony między poszczególne Zrzeszenia.

Jeśli chodzi o Zrzeszenie Sportowe „Włókniarz", otrzymało ono ogółem 8 maszyn — 7 marki „Jawa" i 1 marki „Excelsior-Japp".

„Jawy", jak wiadomo są maszynami raidowymi, toteż Zrzeszenie ofiarowało je klubom, posiadającym sekcje raidowe. Z „porcji" tej Pabianice otrzymały 2 maszyny, Częstochowa — 2, Łódź — 2 i Krosno — 1. Jedyny „Japp" powędrował do Częstochowy, która posiada I-ligową drużynę żużlową. Sprzęt ten zostanie pobrany dzisiaj.

Łódzcy żużlowcy natomiast „rozlecieli się". Krakowiak został powołany do wojska i otrzymał z ŁKS Włókniarz zwolnienie do warszawskiej Legii. Na placu boju został z lepszych żużlowców łódzkich Kołeczek.



Przyjemnie wczasowiczom wybrać się na narty w góry. Mniej przyjemnie, gdy nad głowami szybuje taki „ptak"...

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięcznie zł 150. Prenumerate przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-14104